



## FELIKS POPIELNICKI

Kielce, dnia 6 marca 1948 r. o godz. 9.30 Młodawski Stefan z Referatu Śledczego Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Kielcach, działając na mocy polecenia Prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 11 grudnia 1947 r. L. Ż. N. 6/47, w obecności protokolanta Kostery Stanisława, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, oświadczył:

---

Imię i nazwisko	Popielnicki Feliks
Imiona rodziców	Wincenty i Julia z d. Krzok
Wiek	57 lat
Miejsce urodzenia	Zwierzyniec, pow. Zamość
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	urzędnik
Miejsce zamieszkania	Kielce, ul. Aleksandra 30

---

Mieszkałem obok dzielnicy żydowskiej przy ul. Aleksandra. Zaobserwowałem, [że] w getcie przebywali tylko Żydzi narodowości polskiej i Żydzi narodowości austriackiej. Gdzie znajdowało się około osiemnaście tysięcy. Getto zajmowało obszar od ulicy św. Wojciecha do ul. Zagnańskiej. Założone getto zostało 1 sierpnia 1941 r. do 1942 r. Ile osób przebywało przez czas istnienia obozu nie mogę określić.

Podczas likwidacji obozu młode mężatki, które były w ciąży od godz. 23.00 do rana zostało rozstrzelanych około tysiąca a resztę wywieziono transportem w stronę Radomia.

Żydzi pracowali w obozie i poza obozem. W obozie były warsztaty, krawieckie, stolarskie, szewskie, w których pracowali Żydzi rzemieślnicy i wewnątrz pracowali przy kuchni

i gospodarskich pracach, poza tym pracowali w firmach poza obozem jak: Ludwików, Henryków.

Odżywiano Żydów bardzo nędznie. W obozie była izba chorych. Epidemie panowały w obozie jak tyfus i inne choroby. Do śmiertelności w obozie nie jest mi wiadomo jaki był stan.

Egzekucje odbywały się często w obozie jak i poza obozem przeważnie nocą. W sposób rozstrzeliwania i znęcania się. Brano więźniów do łaźni zimową porą podczas mrozu do kąpieli, po kąpieli wyprowadzono ich z łaźni na pole nago i boso i kazano im dokoła chodzić a w środku stali Niemcy, którzy mieli baty w ręku bijąc więźniów. Pewnego razu widziałem jak Ukraińiec wziął małą Żydówkę, która miała około 5 lat złapał za nogi i uderzył nią o kamień głową, tak że na miejscu została zabita.

Zwłoki zmarłych były grzebane na polu obok rzeki Silnicy i w getcie obok dawnego leśnictwa. Na miejscu obozu zostały mieszkania, które zajęli z powrotem właściciele lub przydzielono lokatorom. Dowodów w obozie żadnych nie pozostawiono.

Co do nazwisk osób, które były więzione w obozie, nie przypominam sobie. Nazwisk kierownika obozu jak i funkcjonariuszy niemieckich nie znam.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.